



# POLSKA MACIERZ SZKOLNA

MIESIĘCZNIK TOW. POLSKIEJ MACIERZY SZKOLNEJ  
POŚWIĘCONY SPRAWOM OŚWIATY I WYCHOWANIA

## Z PRZESZŁOŚCI POLSKIEJ MACIERZY SZKOLNEJ.

Pierwsze zebranie, na którym ujawniła się myśl zrzeszenia wszystkich sfer społeczeństwa polskiego dla pracy na niwie szkolnej i oświatowej, w okresie, kiedy znowu zaświtała nadzieja zelżenia ucisku żelaznej pięści zaborcy, odbyło się w dniu 28-m kwietnia 1905 r. w Warszawie, zwołane przez p. inż. Świątkowskiego. Do komisji, która w myśl przeprowadzonej na tem zebraniu dyskusji i powziętych uchwał, miała zająć się przygotowaniem odpowiedniej organizacji, zostali wybrani pp.: Mieczysław Brzeziński, Paweł Sosnowski, ks. Jan Gralewski, Marjan Lutosławski i Józef Świątkowski. To grono przygotowało podstawę organizacji, którą początkowo nazwano Macierzą Szkolną Królestwa Polskiego, później Polską Macierzą Szkolną. Macierz Szkolna, mając na czele swojej Rady Nadzorczej ś. p. Henryka Sienkiewicza, a prezesem

\*) Wskutek licznych żądań, wyrażanych przez Koła, podajemy informacje o pierwszym okresie działalności Macierzy, posługując się w znacznej części „Memorjałem“ p. Antoniego Osuchowskiego, ówczesnego prezesa Towarzystwa, przesłanym Kołu Polskiemu w Petersburgu, w kwietniu 1907 r.

Zarządu Głównego, p. Mecenasa Antoniego Osuchowskiego, prowadziła do d. 21 czerwca 1906 r. pracę nielegalnie, od tego zaś czasu jawnie, na podstawie uzyskanego pod № 1 zatwierdzenia Towarzystwa, przez gubernjalną komisję do spraw stowarzyszeń i związków.

Warto zdać sobie sprawę z tego, w jakich warunkach Macierz, jej Okręgi i Koła, rozpoczęły pracę.

Niszcząca działalność biurokracji rosyjskiej po ostatniem powstaniu 1863 r. ujawniła się na wszystkich polach polskiego życia społecznego, najbardziej zaś w dziedzinie szkolnictwa. Na podstawie danych warszawskiego komitetu statystycznego (memorjał prof. Simonienki w sprawie szkolnictwa ludowego do generał-gubernatora) okazuje się, że w ciągu dwudziestoletniego okresu od 1874 do 1894 r. liczba uczniów w szkołach początkowych Królestwa Polskiego spadła w miastach z 31 do 27, a po wsiach z 21 do 19 na tysiąc mieszkańców. Według danych kuratora okręgu naukowego warszawskiego w r. 1899 we wszystkich 10 gubernjach kraju ludność wiejska miała 4,571 szkół, w tej liczbie 1,153 chederów żydowskich, 313 szkół niemieckich i innych i tylko 1,178 szkół wiejskich i 1,510 szkół gminnych.

Dzieci w wieku szkolnym we wsiach w Królestwie Polskiem liczono 993,000 do szkół zaś uczęszczało 177,000 uczniów i uczennic, ogółem jedynie 17% dzieci w wieku szkolnym.

Od roku 1899 położenie szkolnictwa w kraju nie polepszyło się wcale.

Jeżeli liczba szkół powiększyła się, to bynajmniej nie w stosunku do przyrostu ludności, a procent dzieci, korzystających z nauki w szkole był jeszcze mniejszy. A i ta nieznaczną liczbę szkół, nie będącą w żadnym stosunku do potrzeb ludności, wskutek wykluczenia języka polskiego oraz bezwzględного systemu rusyfikacyjnego, miała raczej charakter instytucyj polityczno-policyjnych, aniżeli istotnych świątyń wiedzy.

Niepodejrzana o stronność komisja do spraw włościańskich, pod przewodnictwem pomocnika warszawskiego generał-gubernatora senatora Podgorodnikowa, wyraziła między innymi, opinię, że istniejąca wówczas szkoła ludowa w Królestwie Polskiem jest

wprost tylko fikcją i w zupełności nie czyni zadość potrzebom ludności miejscowej. W tym więc stanie rzeczy, sprawa oświaty w Królestwie Polskiem znajdowała się w położeniu rozpaczliwym. Kraj, który niegdyś, przed laty 130, pierwszy wśród wszystkich państw cywilizowanych, powołał do życia ministerjum oświaty, pod nazwą „Komisji edukacyjnej“ był, właściwie mówiąc, krajem analfabetów. Stosownie do spisu jednodniowego, dokonanego w 1897 r. — 75 do 80% ludności nie umiało czytać i pisać; w samej Warszawie, tym centrze umysłowym kraju, okazało się przeszło 318 tysięcy analfabetów. Tak przeto pod względem oświaty, Królestwo nie tylko stało niżej od państw zachodnich, lecz nawet od gubernij ziemskich Rosji. Gdy bowiem w Niemczech przypadała jedna szkoła na 900 mieszkańców, w Norwegji na 250 mieszkańców, w gubernjach ziemskich Cesarstwa na 1500 mieszkańców, w Królestwie Polskiem przeciętnie jedna szkoła na przeszło 3200 mieszkańców we wsiach, na przeszło 4000 mieszkańców w Warszawie.

Działalność Macierzy znalazła w Królestwie grunt wielce podatny ze względu na teren tak dotychczas niezmiernie zaniedbany, oraz w pewnej mierze dopuszczoną przez prawo swobodę nauczania w języku ojczystym, stanowiącym tak nieodzowny czynnik kulturalnego rozwoju każdego narodu.

Ludzie dobrej woli organizowali w różnych miejscowościach kraju Koła Macierzy, które z własnej inicjatywy i na koszt własny zakładały szkoły ludowe i ochronki, jako też na użytek członków kół: biblioteki, czytelnie, domy ludowe, organizowali kursy dla analfabetów, komplety domowe nauczania, odczyty i pogadanki.

Oczywistem jest, że działalność Macierzy, stanowiąca przedmiot szczególnej troski polskiego społeczeństwa, w każdym państwie cywilizowanem zyskałaby gorące poparcie i spółdziałanie ze strony rządu, natomiast w Królestwie, pomimo, że Macierz ściśle przestrzegała przepisów prawa, spotykała na każdym kroku nie tylko przeszkody, lecz wprost jawne przeciwdziałanie ze strony organów władzy.

Te przeszkody obejmują dwie kategorie. Do pierwszej należy

przeciwdziałanie ze strony władz naukowych, a do drugiej — trudności ze strony władz administracyjnych.

Tak n. p. Zarząd Główny Polskiej Macierzy Szkolnej, poczynając od d. 14 lipca st. st. 1906 r. do d. 25 lutego (10 marca) 1907 r. wniósł do władz okręgu naukowego warszawskiego 13 podań z prośbą o pozwolenie na otwarcie 1156 szkół. Na skutek tych podań uzyskano zezwolenie na otwarcie 585 szkół. Kurator okręgu naukowego warszawskiego zasadniczo bezprawnie zabraniał otwierać szkoły Macierzy w tych miejscowościach, gdzie były szkoły rządowe, mimo iż nie wszystkie dzieci mogły znaleźć w tych szkołach pomieszczenie. Rada Kuratorska zaś ustanowiła specjalne ograniczenie co do gub. Lubelskiej i Siedleckiej, stosownie do którego władze miały prawo zezwalać na otwarcie szkół Macierzy w tych gubernjach dopiero po wydaniu przez władze administracyjne opinji w każdym poszczególnym wypadku.

Na skargę skierowaną do Ministerstwa Oświaty w Petersburgu, otrzymał Zarząd Główny P. M. S. znamiennej odpowiedź. Minister twierdził, że Towarzystwo Polskiej Macierzy Szkolnej, ma na celu akcję polityczną, ponieważ jakoby rozwija swoją działalność głównie wśród byłych unitów w gub. Siedleckiej i Lubelskiej. Dalej przytaczał, że gdy znaczna liczba Rosjan zamieszkuje te gubernje, należy ich uchronić od polonizacji. W tym celu, dla obrony od wynarodawiania blisko 1/3 części niepolskiej (?) ludności Królestwa, Kurator na podstawie art. 3686 t. XI cz. I Zb. pr. po porozumieniu się z generał-gubernatorem, ustanowi w każdym poszczególnym wypadku, jaki jest język ojczysty uczniów w danej miejscowości. Motywy urzędowej odpowiedzi p. Ministra były niemal literalnem powtórzeniem tendencyjnych artykułów polakożerczych pism „Moskowskich Wiedomosti“ „Nowego Wremeni“ „Kijewlana“ etc.

Przez przeszło 40 lat stosowaną była w kraju bezwzględna rusyfikacja, zwłaszcza w dziedzinie szkolnictwa. Proskrypcja języka polskiego ze szkół, zakaz mówienia po polsku, nawet w czasie pauzy, pod groźbą wydalenia ze szkoły, napisy w języku urzędowym „tu nie wolno mówić po polsku“; podręczniki szkolne, pa-

czące historję i zohydzające wszystko, co polskie, personel nauczycielski, wyłącznie prawie rosyjski, wykład religji w języku rosyjskim, oto obraz szkolnej polityki rusyfikacyjnej w Królestwie Polskiem, inaugurowany przez Wiłujewów, Apuchtinów i ich następców, podtrzymywanej przez lat przeszło 40.

Gdy doniosłe wypadki polityczne i w ślad za nimi nowe prądy sprowadziły pewne ulgi w dziedzinie szkolnictwa ludowego i w Królestwie, gdy ludności dano już prawo zakładania prywatnych szkół z językiem wykładowym polskim, gdy nareszcie polskie społeczeństwo na podstawie noweli z d. 4/17 marca 1906 r. ujawniło Towarzystwo Polskiej Macierzy Szkolnej, ogół żywiłowo zapragnął urzeczywistnić swoje najistotniejsze duchowe potrzeby w dziedzinie nauczania elementarnego. Tem się tłumaczy naturalny rozwój Macierzy w całym kraju.

Ta samorzutna incjatywa ze strony społeczeństwa znalazła szczególnie podatny grunt wśród ludności polskiej w gub. Siedleckiej i Lubelskiej, z powodu niesłychanego ucisku i szczególnie uciążliwych wyjątkowych praw w kierunku religijnym i narodowym przez tak długi okres czasu.

Jednak pomimo, że ukazem o tolerancji religijnej i postanowieniem komitetu ministrów, zatwierdzonem 6 czerwca 1905 roku, zapewniono ludności wolność sumienia i wprowadzono pewne ulgi co do języka polskiego w szkołach Królestwa, miejscowe jednak władze odmawiały wprowadzania w życie w całej pełni tych postanowień prawodawczych. Ludność polska w Siedleckiem i Lubelskiem napróżno domagała się wykładu religji przez księży katolickich, lub w razie braku przez nauczycieli katolików, i zastosowania ulg co do języka polskiego w szkole. Prawie wszyscy nauczyciele ludowi, również i w miejscowościach z ludnością polską, byli prawosławni.

Ilustracją tych stosunków jest postanowienie kuratora z dn. 7 czerwca 1906 r. za № 4717 odmawiające mieszkańcom m. Parczewa, pow. Włodawskiego gub. Siedleckiej, prowadzenia wykładów religji i innych przedmiotów w języku ojczystym polskim.

Znamienny jest motyw odmowy pana kuratora: „czto pryro-

dnym język etojej miastnoscij russkiej". Tymczasem Parczew liczył około 6000 mieszkańców, w tej liczbie 4000 rdzennych Polaków-katolików i 2000 żydów. Rosjan w Parczewie nie było, z wyjątkiem burmistrza z urzędu i personelu miejscowej policji.

Analogiczny fakt miał miejsce w gminie Brzeziny, pow. Chełmskiego gub. Lubelskiej, gdzie odmowa ze strony kuratora nastąpiła po kategorycznym oświadczeniu generał-gubernatora, że gmina Brzeziny znajduje się w granicach osiadłości ludności ruskiej.

Tak więc na 161 szkół, o których otwarcie w gub. Siedleckiej Macierz czyniła starania nie zezwolono na żadną, zaś na 227 szkół w gub. Lubelskiej uzyskano zezwolenie na otwarcie 32.

Również wielką przeszkodą w uruchomieniu szkół był istniejący przepis wymagający a priori ustalenia prawomyślności politycznej nauczyciela. Przepis ten dotyczył szkół ustawowo rządowych i właścicieli szkół prywatnych, władze rosyjskie rozciągały go jednak i na nauczycieli szkół prywatnych.

Zarząd Główny P. M. S. nawet w razie otrzymania pozwolenia na otwarcie szkoły nie mógł z tego pozwolenia skorzystać, ponieważ procedura dotycząca prawomyślności nauczycieli, mających już zresztą rządowe świadectwa nauczycielskie, w praktyce trwała całe miesiące, a nawet lata. Korespondencja w tym przedmiocie przechodziła kolejno 5 instancji: naczelnik dyrekcji zwracał się do gubernatora, tenże do naczelnika powiatu, ten ostatni do naczelnika straży ziemskiej, a naczelnik straży ziemskiej do starszego strażnika i z powrotem tą samą drogą od starszego strażnika aż do naczelnika dyrekcji.

Ta jedyna w swoim rodzaju, tylko w Rosji istniejąca, żandarmsko-policyjna instytucja „prawomyślności politycznej“, przez ogół cywilizowany od dawna potępiona została. Zamiast czem prędzej skreślić z ustaw tę sui generis procedurę, tę zmore przesładowczą każdego obywatela państwa od kolebki do grobu, zamiast przynajmniej łagodzić w praktyce jej zastosowanie, biurokracja rosyjska w Królestwie Polskiem, w dobie zapowiedzi wolnościowych, ze wzmożoną surowością i bezwzględnością w życie ją wprowadzała. Jako znamiennej ilustrację miejscowych stosunków przyto-

czyć można fakt następujący: Na zapytanie Prezesa Zarządu Głównego Macierzy, p. Osuchowskiego, czy nie możnaby pominąć tej procedury odnośnie do nauczyciela, który przed rokiem otrzymał świadectwo nauczycielskie od władzy naukowej, kurator odpowiedział: „wszak od tego czasu mógł zmienić swe poglądy polityczne.”

Dla ilustracji podajemy, że od lipca 1906 do kwietnia 1907 r. na 226 podanych o zatwierdzenie nauczycieli, Zarząd Główny otrzymał zatwierdzenie 61 nauczycieli.

Nie mniejsze przeszkody napotykała Macierz w organizowaniu nauczania dorosłych analfabetów. Ze względu na przerażającą statystykę analfabetów w Królestwie Polskiem, ujawnioną w jednodniowym spisie ludności w 1897 r. jednym z najdonioślejszych zadań Macierzy było organizowanie w całym kraju kursów dla dorosłych analfabetów.

Zdawałoby się, że zadośćuczynienie tak nagłej potrzebie szerokich mas ludowych nie powinno napotkać przeszkód ze strony władz naukowych i administracyjnych. Stało się wprost przeciwnie. Kurator od samego początku zajął wrogie stanowisko w tej sprawie.

Z jednej strony kurator i władze administracyjne żądały od Towarzystwa P. M. S. wyjednywania poszczególnego w każdym wypadku pozwolenia na organizowanie kursów dla analfabetów, grożąc w przeciwnym razie karną odpowiedzialnością i zamknięciem tych kursów przy pomocy siły wojskowej, z drugiej strony znowu władze na wnoszone prośby odpowiadały, że „nauka analfabetów w obecnym czasie nie jest pożądana”.

Znamienne są te słowa przytoczane w odezwach dygnitarzy, stojących na czele oświaty w Królestwie Polskiem: „wieczernije kursy dla wzrosłych w nastojaszceje wremja jawlajutśja nieżełatelnyimi”.

Niepożądana nauka analfabetów w kraju, gdzie skutkiem przeszło czterdziestoletnich rządów wrogiej biurokracji, było około 75% analfabetów, niepożądana nawet w ramach ograniczonych samowolą administracji.

Te słowa urzędowych kierowników oświaty w Królestwie Polskiem starczą za całe tomy komentarzy. „Nauka anafabetów w obecnym czasie niepożądana“ te znamienne, niemal historyczne słowa charakteryzują psychologję warszawskiego okręgu naukowego, jego tendencje, kierunki i wogóle panujący w Królestwie system.

Niedość, że polskie społeczeństwo nie miało żadnego ekwiwalentu za ogromne sumy składane na szkolnictwo w formie podatków przymusowych, bo szkoły przeważnie były nieczynne, niedość, że ogół polski zmuszony był obciążyć się drugim budżetem z dobrowolnych ofiar na cele oświaty, lecz nadto nie dopuszczano polskiego społeczeństwa do korzystania własnymi wysiłkami z przyrodzonych praw, ustawami zagwarantowanych.

Władze administracyjne na żądanie władz naukowych zamknęły cały szereg kursów dla analfabetów.

Wobec braku dostatecznej liczby szkół, wobec trudności i kosztów zakładania nowych, przy braku zresztą nauczycieli, ludność Królestwa, czując potrzebę uczenia swych dzieci organizowała po całym kraju nauczanie w domu w kompletach po kilkoro lub kilkanaścioro dzieci. Macierz wydała w tej sprawie wskazówki dla organizatorów. Lecz mimo prądów wolnościowych, mimo, iż kary za tajne nauczanie zostały postanowieniem rady ministrów z d. 6/9 (24/8) r. 1906 zniesione, władze naukowe i administracyjne nadal wrogo odnosiły się do urządzanych kompletów nauczania domowego, odbierały książki dzieciom, rozpędzały je i pieczętowały izby.

Dla podkreślenia tendencyj panujących, przypomnieć należy o wydaniu przez władze naukowe rozporządzenia, wkładającego obowiązek prowadzenia w szkołach Macierzy nauki języka rosyjskiego *w czternastu godzinach tygodniowo*.

Jakież był poryw społeczeństwa, jakie zrozumienie samoobrony, jaka ofiarność, — jeżeli w tak ciężkich warunkach, w krótkim czasie istnienia Towarzystwa, ogólne zestawienie za rok 1906/7 wykazuje następujące cyfry:



w byłych gubernjach	liczba Kół	liczba dzieci w ochronach	liczba dzieci w szkołach	ilość tomów w bibliotekach	dochody	wydatki
Kaliskiej	76	3209	5724	28475	34360 24	21877 73
Kieleckiej	60	345	3238	14415	21939 69	16106 65
Lubelskiej	110	788	6726	28261	36183 34	30752 51
Łomżyńskiej	62	110	4015	10357	13192 83	8857 47
Piotrkowskiej	82	1512	8934	32132	71474 40	54576 79
Płockiej	81	2379	3690	18171	21629 16	15423 43
Radomskiej	55	102	3401	19706	41211 40	25621 66
Siedleckiej	62	192	—	11064	20169 44	15046 97
Suwalskiej	10	—	958	3985	5876 54	4855 58
Warszawskiej	157	5589	12118	42135	67827 28	56752 99
Warszawa	26	175	10274	13270	89130 90	75957 09
Zarząd Główny	—	—	2830	—	387677 98	72708 53
<b>Ogółem w całym</b>						
Król. Polskiem	781	14401	61908	221971	810673 20	398537 40

Statystyka ta oczywiście nie przedstawia całokształtu działalności Macierzy, bo nie wszystkie Kola szczególnie zdawały sprawę z akcji i instytucyj przez siebie prowadzonych, a wykazy sprawozdawcze nadesłało 575 Kół, z ogólnej liczby 781 Kół, wówczas już zatwierdzonych.

W grudniu 1907 r. kiedy liczba Kół przekroczyła 900, a działalność Kół i prowadzonych przez nie szkół, ochron, kursów, bibliotek, odczytów i t. d., regulowana znakomitami wskazówkami, planami i instrukcjami Zarządu Głównego i jego wydziałów specjalnych, rozwijała się coraz sprawniej i gruntowniej, — spadło jak grom zawieszenie działalności Macierzy.

Na skutek rozporządzenia generał-gubernatora warszawskiego z 14. grudnia 1907 roku, zawieszającego działalność Towarzystwa, zwołano na dzień 24 stycznia 1908 r. Zgromadzenie Ogólne, celem rozporządzenia funduszami i majątkiem. Protokół tego zebrania podpisało 499 delegatów. Majątek Towarzystwa przekazano rozmaitym instytucjom i osobom, na warunkach szczególnie omówionych przez wybrany na tem zgromadzeniu Zarząd Główny.

Zdawało się, że zawieszenie, spowodowane rzekomo ogło-

szeniem stanu wojennego, zostanie po pewnym czasie cofnięte. Nadzieje jednak zawiodły. Minister spraw wewnętrznych rozporządzeniem z 6/19 lutego 1908 zamknięcie potwierdził, a generał-gubernator pismem z 8/21 marca do oberpolicmajstra m. Warszawy, polecił zdjąć pieczęcie, nałożone przez tego ostatniego 21 lutego na biuro i muzeum Macierzy i przeprowadzić likwidację do 1 lipca 1908 roku.

Działalność Polskiej Macierzy Szkolnej częściowo przyjęła znowu swoją dawną, utajoną formę, częściowo przejęły ją osoby i zalegalizowane towarzystwa, wraz z przekazanym im majątkiem ruchomym, nieruchomym i gotówką. Do tych należały: Seminarjum w Ursynowie, Towarzystwo Wpisów szkolnych, T-wo Zjednoczonych Ziemianek, T-wo Naukowe w Płocku, Szkoła ochroniarek J. Marciszewskiej, Towarzystwo Krajoznawcze, Kursy Pedagogiczne Antoniny Walickiej, Stowarzyszenie Nauczycielstwa Polskiego, T-wo Opieki nad dziećmi, wreszcie osoby przyjmujące prowadzenie instytucyj przez Koła Macierzy utworzonych. Rozdziału tego dokonał Zarząd Główny, wybrany na Zebraniu ogólnem 24 stycznia 1908 r., w skład którego wchodziłi pp. Mieczysław Brzeziński, Kazimierz Chełchowski, Marja Dzierżanowska, ksiądz Jan Gralewski, Franciszek Kowalski, Kazimierz Kulwieć, Stanisław Kopczyński, Henryk Nusbaum, Antoni Osuchowski, Zbigniew Paderewski, Karol Stawecki i Aleksander Zawadzki—w charakterze członków; Mieczysław Pfeiffer, ks. Stanisław Wesołowski, Helena Ceysingerówna, ks. Marcelli Godlewski,—w charakterze zastępców, i T. Waligórski, Teresa Ciszkiwiczówna i Ludwik Zieliński — w charakterze kandydatów na zastępców. Wobec złożenia przez p. Antoniego Osuchowskiego przewodnictwa i mandatu członka Zarządu Głównego, przewodniczącym Zarządu wybrano p. Franciszka Kowalskiego. Sekretarzem był p. dr. Kazimierz Chełchowski.

Ostatnie Zgromadzenie Walne odbyło się w dniu 15. czerwca 1908 r. pod przewodnictwem d-ra Józefa Psarskiego z Ostrołęki. Na podstawie upoważnienia tego Zgromadzenia, Zarząd Główny ostatecznie rozporządził majątkiem i funduszami Towarzy-

stwa, z czego otrzymał absolutorjum od Rady Nadzorczej P. M. S., stwierdzone protokółem, spisany m d. 26 września 1908 r. i podpisany przez pp. Franciszka Nowodworskiego, Juliana Adolfa Święckiego, Stanisława Krzemińskiego, Władysława Smoleńskiego, Marjana Lutosławskiego, Kazimierza Grzybowski, Jana Gryżewskiego, Stanisława Bukowieckiego, Józefa Natansona, Tadeusza Korzona i Maurycego Zamoyskiego.

Przerwaną w pełni rozwoju działalność Macierzy wznowiono w r. 1916, dzięki inicjatywie prezesa poprzedniego Zarządu Głównego, d-ra Franciszka Kowalskiego i sekretarza d-ra Stanisława Chełchowskiego oraz p. Franciszka Radoszewskiego. Na podstawie Statutu, zatwierdzonego przez niemieckiego general-gubernatora warszawskiego z d. 26 kwietnia 1916 r., rozpoczął Zarząd Główny, w którego skład weszli pp.: Ignacy Baliński, dr. Kazimierz Chełchowski, dr. Franciszek Kowalski, Józef Wierusz-Kowalski, Kazimierz Kujawski, Józef Mikułowski-Pomorski, Władysław Przanowski, Mieczysław Pfeiffer, Adam hr. Ronikier, Wojciech hr. Rostworowski, dr. Antoni Rząd, i jako zastępcy pp.: ks. Alfons Trepkowski, Lucjan Zarzecki, Feliks Kucharzewski i Aleksander Janowski, pod przewodnictwem p. Franciszka Radoszewskiego, wznowioną działalność T-wa Polskiej Macierzy Szkolnej.

JÓZEF STEMLER.

---

## O STARYCH DOKUMENTACH SŁÓW KILKA.

Mało kto w Polsce zdaje sobie dostatecznie sprawę z tego, jakie znaczenie zarówno dla pojedynczego obywatela kraju, jak i dla państwa posiadają archiwa. Nieporównanie więcej jest niestety takich, którzy wszelki zbiór aktów gotowi są uważać za makturę, a ludzi pracujących w archiwach nieomal za darmożądów. Nie potrzeba się długo rozwodzić, żeby takie rozumowanie obalić. Ile procesów majątkowych, ile sporów granicznych, lub spadkowych opiera się na dawno zapomnianych, zdawałoby się

szpargałach. Są i rzeczy ważniejsze. Bez archiwów nie mielibyśmy historii kraju, która właśnie z owych niezliczonych, rozspanych po różnych miejscach szpargałów wyrasta. — Administracja kraju byłaby wręcz niemożliwa, gdyby archiwa państwowe nie przechowywały dokumentów z bardziej lub mniej zamierzchłych czasów.

Tylko dzięki temu, że Niemcy uchodząc z Polski w. r. 1918, nie zdołali wywieźć, ani zniszczyć swych archiwów okupacyjnych, mieliśmy możliwość odebrać od nich setki maszyn, wywiezionych z Polski wgląd Niemiec, tysiące sztuk martwego i żywego inwentarza. Dzięki archiwom, które pozwoliły stwierdzić, co i kiedy zostało wywiezione w wieku XIX do Rosji wracają teraz do kraju, mimo trudności stawianych przez rząd bolszewicki, nieocenionej wartości zabytki.

Traktat Wersalski nałożył na rząd polski obowiązek zapłacenia rządowi niemieckiemu za wszystkie dobra rządowe położone na odzyskanem obecnie terytorjum b. zaboru pruskiego, wyłączając od tego obowiązku te dobra, co do których stwierdzone zostanie, że przed rozbiorami stanowiły własność Rzeczypospolitej. Jakie miliardowe sumy spadłyby dzisiaj na skarb polski, a więc pośrednio w postaci podatków i na ludność, gdyby znowu nie te nieużyteczne, zdawałoby się, papiery i pergaminy.

A tymczasem los tych papierów jest w Polsce dość oplakany.

Nie doszliśmy wprawdzie do tego, by, jak w Bolszewji, reparować buty pergaminowym dokumentem, a aktami słać pod koźmi lub palić w piecu, ale niestety, i u nas zdarza się, że całe zbiory archiwalne wędrują do papierni lub na torebki do sklepików. Jest w Polsce literat, który z takiej torebkowej literatury zdołał utworzyć cały bogaty w treść artykuł historyczny.

A przechowywanie aktów. Boże, zmiłuj się. Na salon czy na biuro miejsce znaleźć się musi, ale akta mogą sobie spokojnie butwieć w ociekającej wodą piwnicy, albo między słomą i rupieciami na strychu czekać na zapałkę, albo na złodzieja.

Takiej niedoli aktów państwo samo zaradzić nie jest w stanie. Posiada ono na terenie Rzeczypospolitej archiwa, których za-

daniem jest gromadzenie i przechowywanie aktów, ale urzędy te, jako państwowe, rozporządzać mogą tylko archiwaljami pochodzącymi z urzędów państwowych, bądź przedrozbiorowych polskich, bądź obcych z epoki rozbiorowej. Zbiór prywatny, miejski, czy kościelny trafić może do archiwum państwowego tylko za zgodą właściciela. I tutaj otwiera się szerokie pole dla współpracy społeczeństwa z władzami archiwalnymi państwowymi. Właściciele zbiorów, którzy albo zbyt o nie nie stoją, albo którym warunki dzisiejszej powojennej doby nie pozwalają na należyte ich przechowanie i zabezpieczenie, winni porozumieć się z najbliższymi archiwum państwowym, które z pewnością nie odmówi tym zbiorom schronienia. W jeszcze wyższym stopniu przyczynić się może sprawie archiwalnej pomoc społeczeństwa w wynajdywaniu, wyławianiu i ratowaniu różnych bezpańskich szczątków archiwalnych, których tak wiele namnożyła wojna, a które ogromne dla kultury narodu kryć w sobie mogą bogactwa... Szkoły i instytucje oświatowo-kulturalne są w pierwszym rzędzie powołane do tego zadania przez wpajanie w młodzież poszanowania dla dokumentu przeszłości i przez szeroko rozgałęzioną akcję wywiadowczo-ratowniczą.

Nie bądźmy przytem zbyt pochopni do lekceważenia wartości danego zbioru archiwalnego. Choćby to były pozornie rzeczy zupełnie bezwartościowe, opieka im się należy, po pierwsze dlatego, że owa bezwartościowość może przy bliższem fachowem zbadaniu okazać się pozorną, powtóre zaś przez wzgląd na to, że w stosie rupieci archiwalnych istotnie bezwartościowych mogą się wypadkiem zabłąkać dokumenty ważne. Ocenę w tej mierze pozostawić należy fachowcom, t. j. pracownikom archiwów bądź państwowych, bądź większych prywatnych, którzy niewątpliwie nie odmówią swej pomocy w razie zwrócenia się do nich o radę i wskazówki.

Archiwów prywatnych jest w Polsce tak dużo, że brak miejsca nie pozwoliłby ich tutaj przytoczyć. Archiwów państwowych jest ogółem 16, z tego w Warszawie cztery: Archiwum Główne Akt Dawnych, ul. Długa 24; Archiwum Akt Dawnych, ul. Jezuicka 1; Archiwum Skarbowe, ul. Rymarska 5; Archiwum Ministerstwa

Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego w jednym z gmachów Uniwersyteckich przy ul. Krakowskie-Przedmieście 26/28. Na prowincji istnieją archiwa państwowe w następujących miejscowościach: Lwów, Arch. ziemskie, gmach pobernardyński. Arch. państwowe, gmach województwa; Kraków, Grodzka 12; Poznań, Góra Przemysława 1; Lublin, Namiestnikowska 10; Piotrków, Bykowska 71; Kalisz, gmach Starostwa; Płock, Gimnazjum im. St. Małachowskiego; Łomża, Dworska 18; Radom, gm. Starostwa; Suwałki, gmach Sądu Okręgowego; Grodno, nawprost Komendy Policji. Wszelkich wyjaśnień i wskazówek w dziedzinie spraw archiwalnych udziela nadto Wydział Archiwów Państwowych w Warszawie, Długa 13.

MIECHOWITA.

## WYŻSZE KURSY KORESPONDENCYJNE

dla wykwalifikowanych nauczycieli szkół powszechnych.

Wydział Pedagogiczny Polskiej Macierzy Szkolnej w Warszawie organizuje Wyższe Kursy Korespondencyjne dla wykwalifikowanych nauczycieli szkół powszechnych. Zasady organizacyjne są następujące:

1) Kursy przeznaczone są dla nauczycieli, którzy posiadają przepisaną kwalifikację do nauczania w szkołach powszechnych, a którzy pragną drogą samokształcenia zdobyć wyższe wykształcenie ogólne z zakresu pewnych grup przedmiotów.

2) Kursy mają na celu: a) rozszerzanie i pogłębianie wiadomości rzeczowych z obranych przedmiotów; b) pomoc w zdobyciu wiadomości o metodach nauczania obranych przedmiotów w wyższych klasach szkoły powszechnej, z uwzględnieniem nowoczesnych wymagań pedagogiki i dydaktyki,—i pośrednio c) przygotowanie do egzaminu (mającego w przyszłości obowiązywać nauczycieli), uprawniającego do nauczania w wyższych klasach szkół powszechnych i sprawowania kierownictwa w siedmioklasowych

szkołach powszechnych (w byłych zaborach austriackim i niemieckim: egzamin wydziałowy, w byłym Królestwie: wyższy kurs pedagogiczny).

3) Słuchacze-korespondenci obowiązani są do samodzielnej pracy domowej oraz do przysyłania pewnej ilości prac piśmieniowych, według wskazówek i na tematy, wyznaczone przez profesorów-korespondentów.

4) Co pewien czas, przynajmniej raz do roku, odbywają się Zjazdy repetycyjne, obowiązujące wszystkich słuchaczy-korespondentów, którzy wykonali obowiązujące prace piśmienne z danego przedmiotu.

5) Słuchacze-korespondenci pokrywają 2/3 kosztów prowadzenia kursu. Biorąc za podstawę 500 mk. tytułem wynagrodzenia dla profesora korespondenta za jedno wypracowanie i wskazówki, koszt kursu wyniesie na jednego słuchacza 60000 mk., z których 40000 mk. pokryć winien słuchacz-korespondent w dwu równych ratach, płatnych: pierwsza—po otrzymaniu zawiadomienia o przyjęciu na kurs, najpóźniej do 1-go grudnia 1922, druga—1-go marca 1923.

6) Program kursu obejmie następujące przedmioty: Przedmioty zawodowe, obowiązujące słuchaczy wszystkich oddziałów: 1) Psychologja, 2) Pedagogika, 3) Higjena szkolna w związku z higjeną osobniczą i społeczną oraz z teorią wychowania fizycznego. 4) Polska współczesna, 5) Gospodarstwo społeczne.

Przedmioty specjalne do wyboru słuchaczy-korespondentów: a) Oddział humanistyczny: 1) Język i literatura. 2) Historja powszechna i polska. b) Oddział matematyczny: 1) Matematyka, 2) Geometria, 3) Fizyka. c) Oddział przyrodniczy: 1) Przyroda, 2) Geografia.

7) Liczba wszystkich słuchaczy-korespondentów ograniczona jest do 100 osób.

8) Po ukończeniu kursu, t. j. złożeniu obowiązujących repetycyj w czasie Zjazdu i nadesłaniu wszystkich obowiązujących na danym oddziale wypracowań piśmieniowych, słuchacz-korespondent otrzymuje zaświadczenie, stwierdzające jego udział w kursie i rezultaty pracy.

Wydział Pedagogiczny P. M. S. zapewnił kursom współudział wybitnych sił pedagogicznych stolicy, które będą pracować w charakterze profesorów-korespondentów.

Podanie o przyjęcie na kurs należy skierować do biura Zarządu Głównego Polskiej Macierzy Szkolnej w Warszawie, Krakowskie-Przedmieście 7 m. 4, w terminie do 15 listopada 1922: Do podania należy dołączyć a) zwięzłe napisany życiorys, b) odpis dowodu, stwierdzającego kwalifikację na nauczyciela szkół powszechnych, którego zgodność z oryginałem winna być zaświadczona przez p. Kierownika szkoły, w której kandydat pracuje, względnie przez p. Inspektora szkolnego, c) dokładny adres i znaczek pocztowy na odpowiedź. W podaniu należy wyraźnie zaznaczyć, jaki oddział kursu kandydat obiera, a więc humanistyczny, matematyczny lub przyrodniczy.

Kandydaci, przyjęci na kurs, otrzymają po nadesłaniu pierwszej raty czesnego szczegółowy program prac na obranym oddziale, wskazówki, tematy i tytuły dzieł. Informacje i materiały, dotyczące kursu, ogłaszane będą w miesięczniku „Polska Macierz Szkolna” (Redakcja i administracja: Warszawa, Krakowskie-Przedmieście 7 m. 4, przedpłata roczna 1000 mk.). W tymże miesięczniku będą publikowane najwybitniejsze prace słuchaczy-korespondentów.

Książki potrzebne do studjów zamawiać mogą słuchacze-korespondenci za pośredn. Księgarni P. M. S., Warszawa, Warecka 15.

## **PORADNIA DLA SAMOUKÓW**

**Polskiej Macierzy Szkolnej, Warszawa, Krak.-Przedmieście 7, m. 4,**

udziela, drogą korespondencyjną, porad i wskazówek, związanych z samodzielną pracą osób, pragnących rozszerzyć i pogłębić swoje wykształcenie lub opanować drogą samokształcenia pewne specjalne dziedziny wiedzy.

Do pism do Poradni należy dołączać kopertę z wypisanym adresem wysyłającego i naklejonemi znaczkami pocztowemi.

Treść № 9: Z przeszłości Polskiej Macierzy Szkolnej, przez J. Stemlera.—O starych dokumentach słów kilka, przez Miechowitę.—Wyższe Kursa korespondencyjne dla wykwalifikowanych nauczycieli szkół powszechnych.

Redaktor **Józef Stemler.**

Wydawca **Józef Świeżyński.**

Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, Krakowskie-Przedm. 7 m. 4.

Przedpłata rocznie mkp. 1000 z przesyłką. Cena oddzielnego egzempl. mk. 100.